

Sam dla siebie pytaniem

I Wskazówki dla animatora

Podczas pierwszego spotkania będziemy starali się wraz z uczestnikami **porozmawiać** o wierze w sposób teoretyczny. Położmy nacisk na wymianę zdań, żeby to uczestnicy komentowali, omawiali przedstawione tezy i teksty.

Konspekt zawiera znaczną ilość przykładów i fragmentów. Nie wszystkie trzeba wymieniać. Niektóre punkty można pominąć, bądź tylko omówić grupie. Najważniejsze części spotkania są wyróżnione.

Najważniejszymi punktami tego spotkania jest 1, 4 i 5. Na nich należy przede wszystkim skupić uwagę grupy. Zwłaszcza punkt 4. może zabrać sporo czasu. Nie spiszemy się z nim.

Uwagi formalne w konspekcie są zaznaczone inną czcionką.

II Cele

Celem dzisiejszego spotkania jest uświadomienie sobie czym jest wiara w znaczeniu ogólnym, pojęciowym. Będziemy starali się zobaczyć skąd się ona bierze, czym tak naprawdę jest. Jest to spotkanie czystko teoretyczne, hipotetyczne, z jak najmniejszym odniesieniem do samego siebie.

III Przebieg spotkania

1. Wiedzieć, wierzyć, uwierzyć

Zacznijmy od rozważenia stwierdzenia św. Tomasza z Akwinu

„Czym innym jest uznawać prawdziwość zdania: "Bóg istnieje", czymś zaś zupełnie innym jest wierzyć w Boga.”

(Tomasz z Akwinu)

Niech uczestnicy na kartce z narysowaną tabelką (załącznik 1) napiszą czym wg nich różnią się te 2 stwierdzenia. Efektem tego powinno być stwierdzenie:

„Można bez żadnych zastrzeżeń uznawać istnienie Boga, a zarazem być człowiekiem niewierzącym.”

(Tomasz z Akwinu)

Jako pomoc przywołuję rozważanie o. Jacka Salija.

Można oczywiście podać inne przykłady, ważne, aby to uczestnicy sami doszli do tych wniosków. Absolutnie NIE NALEŻY im tego po prostu przeczytać!

„Spójrzmy na to rozróżnienie w perspektywie relacji między mną a tobą. Jeśli jesteś moim współmałżonkiem, ojcem lub matką, dzieckiem lub przyjacielem, uczniem lub przełożonym, twoje istnienie jest przecież dla mnie czymś oczywistym. Ale zarazem ja w ciebie mogę wierzyć lub nie wierzyć, tak samo jak ty we mnie, zaś moja wiara w ciebie może oznaczać dwie różne rzeczy. Jeśli się stało z tobą coś złego, na przykład popadłeś w alkoholizm albo rozregulowałeś się moralnie, moja wiara w ciebie oznacza, że nie uważam cię za człowieka zupełnie straconego; nawet wbrew ludzkiej nadziei, będę się mobilizował i poświęcał, aby ci pomóc wyjść na prostą drogę.

Moja wiara w ciebie może też przybrać inną postać. Uważam cię za człowieka szczególnie mądrego, dobrego, silnego, doświadczonego itp., i to daje mi iskrę nadziei w sytuacji, która mnie przerasta. Załóżmy, że to ja jestem alkoholikiem i liczne moje próby wyrwania się z tego nałogu speliły na niczym. Ale oto widzę (początkowo z niedowierzaniem), że ty uwierzyłeś w moje uzdrowienie, nie żałujesz sił, aby mi pomóc, i czynisz to bardzo mądrze. Powoli zaczynam w ciebie wierzyć, chwytam się podanej mi przez ciebie ręki, i to, co jeszcze niedawno było niemożliwe, coraz bardziej staje się rzeczywistością: niewolę alkoholową mam już za sobą. Rzecz jasna, na twoją wiarę we mnie mogę również zareagować inaczej. Mogę mieć gdzieś twoje wysiłki, nawet jeśli są mądre i przepełnione prawdziwą życzliwością, i wcale w ciebie nie uwierzyć. Wówczas moja sytuacja jest nadal beznadziejna, tak jak była.”

2. Wiara żywa. Paradoksy ateizmu.

(Ten punkt, podobnie jak następny, można tylko zasygnalizować, nie trzeba go omawiać w całości. Warto jednak, aby uczestnicy poznali „paradoksy” ateizmu. Nawet jeśli animator robi miniwykład.)

Kiedy już doszliśmy do tych wniosków zastanówmy się nad zdaniem: „Można bez żadnych zastrzeżeń uznawać istnienie Boga, a zarazem być człowiekiem niewierzącym”, czyli czym tak naprawdę jest ateizm.

Często o Bogu mówi się jako o abstrakcie, odległym bycie. Taki Bóg oderwany od człowieka, nie mający z nim nic wspólnego jest Bogiem martwym. Tak Boga pojmowało Oświecenie.

Kontakt z takim Biegiem był niemożliwy. Wyraził to dobitnie Nietzsche w swoim słynnym stwierdzeniu „Bóg umarł”. Co tak naprawdę oznacza to stwierdzenie? Jakie niesie za sobą konsekwencje?

Spróbujmy zapytać o to uczestników. Jak oni to rozumieją.

"Ład i sens są z Boga, a jeśli zaprawdę Bóg umarł, to na próżno wmawiamy sobie, że sens może ocaleć; obojętna próżnia wysysa nas i unicestwia, nic z życia i trudu naszego nie ocaleje, żaden ślad nie zostanie po nas w bezsensownym tańcu atomów, wszechświat niczego nie chce, do niczego nie dąży, o nic się nie troszczy, nie nagradza ani karze. Kto mówi, że Boga nie ma i jest wesoło, sobie kłamie".

(L. Kołakowski)

„Nietzsche przyłapał ateistów – nie tylko sobie współczesnych – na niekonsekwencji. Nie byli oni zdolni naprawdę obejść się bez dobrego Ojca, zaprzeczali jego istnieniu jedynie pozornie. Albo dawali mu tylko inne nazwy – natura, rozum, postęp, nauka, prawa dziejowa, sprawiedliwość społeczna – albo na opuszczonym tronie sadzali szybko kogoś innego i kazali temu czemuś pełnić rolę dawnego boga. Po Nietzschem nie można się już z Bogiem bawić w ciuciubabkę: trzeba albo wybrać życie w absurdzie, bez roszczenia do pretensji i skarg, albo wyznać ufność w sens, czy to w postaci hymnu pochwalnego na cześć dobra i piękna życia, czy też w postaci protestu w chwilach, kiedy zło, absurd i ból przesłaniają nam ten sens, którego się domagamy i którego nieustannie szukamy.”

(ks. T. Halik)

A więc być ateistą to nie wierzyć w nic ani niczemu. To znaczy poddać się chaosowi. Wyjście poza ten poziom, oznacza wyjście z ateizmu.

3. Bóg daleki

Ale to nadal nie koniec naszej drogi ku wierze. Jeśli na tronie Boga posadzimy coś innego, albo Bóg będzie bogiem niedostępnym, absolutem, czymś odległym to nadal nie możemy mówić o wierze w znaczeniu chrześcijańskim. Można uznawać *prawdziwość zdania: "Bóg istnieje"*, a ciągle być *niewierzącym*.

4. Pytania wiary

Co tak naprawdę powoduje, że człowiek staje się wierzącym, że jego wiara jest żywa?

Niech uczestnicy z tej części spotkania (może to być jedyna część tego spotkania po przeczytaniu fragmentów Kołakowskiego i Tomasz z Akwinu) spróbują zadać pytanie, które prowadzi do Boga; pytanie, które rodzi żywą wiarę.

Poświęćmy tej części znaczną część czasu rozważając i dyskutując nad pytaniami stawianymi przez uczestników.

Oczywiście nie mogą to być pytania typu *czy Bóg istnieje?*, bo patrz Tomasz z Akwinu itp.

Można przytoczyć tu następujące opowiadanie:

„Pewien oświecony człowiek wielkiej nauki, usłyszawszy o rabbim berdyczowskim, postanowił go odwiedzić, aby jak to miał w zwyczaju – odbyć z nim dysputę i unicestwić wsteczne argumenty, którymi cadyk dowodził słuszności swojej wiary. Kiedy wszedł do izby, ujrzał, że rabbi, z książką w rękę, chodzi po izbie, ogarnięty zachwyceniem i pogrążony w myślach. Nie zwrócił nawet uwagi na przybyłego. Wreszcie przystanął i rzekł: „A może to jednak prawda.” Uczony z trudem się opanował – kolana mu drżały, tak straszliwy był bowiem wygląd cadyka i tak straszliwie brzmiało jego proste powiedzenie. Ale rabbi Lewi Icchak zwrócił się ku niemu i z wolna zaczął mówić: „Mój synu, uczeni w Piśmie, z którymi wiodłeś spór, na próżno z tobą rozmawiali; odchodząc śmiałeś się z ich słów. Nie mogli wyłożyć ci na stół Boga i Jego Królestwa i ja też nie mogę tego uczynić. Ale pomyśl, mój synu: może to jednak prawda.” Oświecony zebrał całą swoją moc, aby odpowiedzieć: ale słowo „może”, które nieustannie brzmiało mu w uszach, złamało jego opór.”

Podstawowym pytaniem wiary jest „może”. Wyraża ono jej istotę: nieustanne napięcie, niepewność, ten ciągły paradoks nie możliwości powiedzenia czegoś „obiektywnego”. Świat wiary to świat nieustannego „może”.

5. Człowiek pytaniem dla siebie

Zastanówmy się nad pytaniem, które zadał św. Augustyn, fundamentalnym pytaniem jego wiary (w kontekście punktu 4):

Kogo kochasz, kiedy kochasz swego Boga?

Wiara chrześcijańska jest tym, co jest głębiej. Bóg nie przebywa „naprzeciw”, „u góry”, lecz „wewnątrz”. Dlatego pytaniem, które rodzi wiarę jest pytanie o samego człowieka, o jego postępowanie. To pytanie o samego siebie.

„Człowiecze, który pragnąłeś zrozumieć sam siebie, znaleźć kiedyś wreszcie swoje własne oblicze, ujrzeć swoją istotę, poznać swoją duszę, tajemnice swej tożsamości: jeśli rzeczywiście pokornie i wnikliwie szukałeś, znalazłeś przez to o wiele więcej – znalazłeś oblicze Boga.”

(Augustyn)

Wiara jest odkrywaniem głębi samego siebie, jest odnalezieniem własnej tożsamości, własnej świadomości, umiejscowieniem samego siebie wobec rzeczywistości. Wiara jest wreszcie zaangażowaniem całego siebie, całkowitym zwrotem ku tej rzeczywistości. Wiara jest nawróceniem. Jest pytaniem o samego siebie, trzeba stać się „sam dla siebie pytaniem”. Pytaniem w którym zawiera się niepewność, niestałość itp.

6. Czym jest wiara?

Spróbujmy na koniec ułożyć „definicję wiary wynikającą z tego spotkania, a może bardziej określić czym ona jest i kim jest człowiek wierzący.

Przykładowa „definicja” J. Ratzingera (warto ją przeczytać na koniec, bo jest b. interesująca):

„Wiara zawsze zawiera coś z wielkiej przygody, zrywu i skoku, bo jest zawsze ryzykiem, że się przyjmie jako rzeczywiste i podstawowe to, czego bezpośrednio nie widać”.

Załącznik nr 1

„Bóg istnieje”	Wierzyć w Boga